

RECENZJA POPRAWIONEJ PRACY DOKTORSKIEJ

mgra Jerzego Zygałskiego

„PROCES ZAGOSPODAROWANIA

TURYSTYCZNO-REKREACYJNEGO STREFY NADMORSKIEJ

ZIEM ODZYSKANYCH W LATACH 1945-1956”

napisanej pod kierunkiem prof. nadzw. dr. hab. Piotra Godlewskiego

W odpowiedzi na moje krytyczne uwagi przedstawione w pierwszej recenzji, a także po uwzględnieniu uwag drugiego recenzenta niniejszej pracy doktorskiej, została ona – według informacji władz Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej AWF w Poznaniu w Gorzowie Wielkopolskim oraz samego Autora - poprawiona i poddana procesowi ponownej oceny. Recenzentowi dostarczono odpowiedź na uwagi do pierwszej recenzji, w której Autor ustosunkował się do uwag w niej zawartych, charakteryzując zakres zmian i poprawek dokonanych w pracy oraz uzasadniając brak ich wprowadzenia, w przypadku tych uwag i sugerowanych poprawek, które nie zostały przez niego uwzględnione. Odpowiedź Autora została przedstawiona w **11 punktach**, które poniżej pozwolę sobie krótko skomentować, nadając tym samym taki właśnie charakter tej ponownej recenzji.

Punkt 1. Autor wyjaśnił, że używając określenia „komponent” (w zdaniu „*Poznanie komponentu procesu rozwoju zagospodarowania turystycznego na tle przemian polityczno-społecznych i ideologicznych w latach 1945-1956 jest podstawowym celem pracy*”) w liczbie pojedynczej a nie mnogiej (co wydawało się oczywiste recenzentowi, biorąc pod uwagę wielość elementów składających się na zagospodarowanie turystycznej) - miał na myśli to, iż zagospodarowanie turystyczne strefy nadmorskiej Ziem Odzyskanych było jednym z komponentów zagospodarowania turystycznego w całej Polsce. To, że zagospodarowanie jakiegokolwiek części kraju jest komponentem zagospodarowania turystycznego na terenie całej Polski wydawało mi się tak oczywiste, że moje myśli skierowały się w stronę

zagospodarowania turystycznego pojmowanego jako pewien system, składający się wielu wzajemnie ze sobą powiązanych elementów (w tym znaczeniu komponentów). Tak więc mamy w tym przypadku z pewnym nieporozumieniem, które – można tak przyjąć - zostało przez Autora wyjaśnione. Moim zdaniem wyraz „komponent” w takiej sytuacji w cytowanym wyżej zdaniu w ogóle nie jest potrzeby i w związku z tym – stosując zasadę tzw. „brzytwy Ockhama” („*Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem*” – „nie należy mnożyć bytów ponad potrzebę”) – należałoby go wykreślić.

Punkt 2. Przyjmuję wyjaśnienia Autora. Pragnę jednak podkreślić, iż wyrażając swoją wątpliwość co do tego, czy uzasadniona jest deklaracja Autora mówiąca o tym, że w pracy „...przedstawione zostały bariery polityczne i ekonomiczne rozwoju turystyki i rekreacji w strefie nadmorskiej” (strona 8 pracy), miałem na myśli to, że pisząc o barierach tego typu, zwykle odnosimy je do czynników i uwarunkowań natury bardziej ogólnej, niż te które zostały przedstawione w pracy. W swojej odpowiedzi Autor wskazuje na czynniki takie jak: przejmowanie majątku (spory kompetencyjne pomiędzy poszczególnymi ministerstwami), przepisy ograniczające możliwości poruszania się w strefie nadgranicznej, rygorystyczne przepisy meldunkowe na terenie strefy nadgranicznej, daleko posunięta ingerencja w życie codzienne obywateli funkcjonariuszy WOP, wyznaczenie pasa drogi granicznej, strefy nadgranicznej, pasa nadgranicznego itp. To oczywiście bardzo ważne bariery, jednak mające charakter raczej administracyjno-prawny oraz dotyczące tzw. mikroskali, niż bariery polityczno-ekonomiczne, które rozpatrujemy zazwyczaj w znacznie szerszym kontekście.

Punkt 3. Przyjmuję wyjaśnienia Autora. W poprawionej wersji zakończenie – moim zdaniem – jest lepsze, gdyż zawiera także odniesienia do celów i pytań badawczych.

Punkt 4. Szkoda, że Autor - uznając zasadność uwag recenzenta w kwestii tak ważnych elementów pracy oraz jej oceny, jakim jest struktura i układ pracy - zadeklarował jedynie uwzględnienie ich podczas „edytorskiego wydania w formie książkowej”, a nie dokonał stosownych poprawek w tekście pracy doktorskiej.

Punkt 5. Moim zdaniem, deklarowana chęć „pokazania przez Autora mechanizmu nie spotykanego w innych częściach kraju” (strona 2 odpowiedzi na recenzję) nie uzasadnia wyodrębnienia podrozdziału nr 2 - „Upaństwowienie bazy turystycznej na terenie Ziemi Odzyskanych”. O strukturze pracy decyduje bowiem nie tyle ranga poruszanej problematyki,

co charakter, zakres i obszerność przedstawianych treści. Pozwalam sobie więc pozostać przy swoim stanowisku: 3 (słownie: trzy) strony, to trochę za mało na osobny podrozdział pracy (także biorąc pod uwagę objętość innych podrozdziałów), a treści tam przedstawione z powodzeniem mogły zostać zamieszczone w podrozdziale nr 1 - „*Przejmowanie przez administrację państwową majątku służącego celom turystycznym i rekreacyjnym w strefie nadmorskiej Ziemi Odzyskanych po 1945 roku*”).

Punkt 6. Przyjmuję w całej rozciągłości wyjaśnienia Autora.

Punkt 7. Nie przekonuje mnie wyjaśnienie Autora, że błędy w terminologii i typologizacji form turystyki oraz brak skłonności do ich poprawy można uzasadnić stosowaną w „tamtych czasach” (i przyjętych dokumentach ówczesnych instytucji) praktyką. Nauka - antycypując uwarunkowania historyczne i stosowaną w danym momencie terminologię, podziały i klasyfikacje - nie może bowiem „zatwierdzać” błędnych założeń i koncepcji tylko dlatego, że „kiedyś tak uważano”. Inaczej postęp w nauce byłby bardzo ograniczony, a często wręcz niemożliwy. Zresztą źródła, na które powołuje się Autor nie są naukowe („Głos Szczeciński z 1949 roku, Komisja Turystyki WRN). Nie znajduję naukowego uzasadnienia dla przedstawionej w pracy typologii „Innych form turystyki” wyróżniające: a) wczasy rozrywkowe i świąteczne; b) wczasy wiejskie; c) wycieczki turystyczne; d) wczasy studenckie; e) szlaki turystyczne. Pomijając już fakt, że „szlaki turystyczne” trudno uznać za formę turystyki (mogłaby to ewentualnie być turystyka kwalifikowana, wędrowna, czy piesza realizowana na szlakach turystycznych), to dosyć łatwo wskazać jest przykłady form turystyki, które trudno byłoby jednoznacznie zaliczyć do którejś z wyodrębnionych form (np. wczasy studentów na terenach wiejskich, lub też wczasy rozrywkowe i świąteczne, które przecież z powodzeniem mogą być realizowane także przez studentów – tym bardziej, że mogłoby się to odbywać zarówno na terenach wiejskich, jak i w miastach. Typologie i klasyfikacje powinny cechować się między innymi także rozłącznością, a typologizacja (czyli w tym wypadku wyodrębnienie) musi mieć walory epistemologiczne i porządkujące wiedzę.

Punkt 8. W swojej pierwszej recenzji wskazałem na istotne braki literaturowe, w tym dotyczące prac mających wręcz podstawowe znaczenie dla problematyki zagospodarowania turystycznego (np. J. Kruczała, Zagospodarowanie turystyczne, AE Kraków 1984, czy Kowalczyk A., Derek M., Zagospodarowanie turystyczne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010). Podkreślałem też, że nie skorzystano z wielu kluczowych prac (wskazanych

w recenzji, więc nie ma potrzeby ich w tym miejscu przywoływać) z zakresu organizacji turystyki oraz polityki turystycznej, a więc zagadnień bezpośrednio związanych z tematem doktoratu. Przedstawiona w odpowiedzi na te zarzuty argumentacja Autora, w której twierdzi On, że *„nie może stosować recepcji teorii współczesnych do analizy zjawisk badanych w kontekście historycznym”* (strona 2 odpowiedzi na recenzję) jest całkowicie niezrozumiała. Tym bardziej wobec faktu, że w swojej pracy doktorskiej, na 215 publikacji cytowanych w bibliografii (153 opracowania zwarte i 62 artykuły) zdecydowana większość prac (aż 187) pochodzi z okresu późniejszego niż najszerzej nawet określony zakres czasowy analiz (np. rok 1960), a prawie połowa z nich (92) została wydana po roku 2000. Jestem przekonany, że wykorzystanie wskazanych w recenzji publikacji znakomicie rozszerzyłoby perspektywy analiz oraz przyczyniłoby się do większej obiektywizacji wnioskowania.

Punkt 9. Przyjmuję wyjaśnienia Autora, iż rzadko decydował się na komentowanie przedstawianych faktów, wynikało z faktu, iż chciał *„ukazać w ten sposób realność sytuacji ideologicznego podłoża opisywanych faktów historycznych”* (strona 2 odpowiedzi na recenzję), aczkolwiek nie do końca się z nimi zgadzam, uznając, że jedną z ważnych funkcji nauki – także w odniesieniu do historii – jest funkcja eksplanacyjna, zakładająca m.in. wyjaśnianie i komentowanie tła, a także ocenę zaistniałych faktów.

Punkty 10 i 11. Przyjmuję wyjaśnienia Autora i dziękuję za to, że docenił On – jak sądzę – życzliwość i pracę recenzenta, który - doceniając trud włożony przez Autora w badania oraz samo przygotowanie pracy - przeczytał ją w sumie aż trzykrotnie, starając się choć w części przyczynić się do tego, aby końcowe dzieło zawierało jak najmniej błędów i mankamentów.

W podsumowaniu niniejszej recenzji pragnę stwierdzić, że praca doktorska magistra Jerzego Zegalskiego – pomimo wskazanych w obu recenzjach mankamentów (z których część spośród zgłoszonych przeze mnie w pierwszej recenzji została w nowej wersji pracy wyeliminowana) – **spełnia podstawowe wymagania stawiane pracom doktorskim**. W tym miejscu pragnę podkreślić, że już pierwsza moja recenzja – pomimo wielu uwag krytycznych - była w sumie pozytywna i w założeniu nie blokowała przewidzianych prawem procedur mających na celu zamknięcie tego przewodu doktorskiego. Po naniesionych poprawkach praca zyskała na wartości, więc tym bardziej **wnoszę o dopuszczenie na jej podstawie magistra Jerzego Zegalskiego do publicznej obrony oraz dalszych etapów przewodu doktorskiego**.